

Kazimierz Bolesław Malinowski: Fukot. Eda na ostro (recenzja szkiców o poezji Edy Ostrowskiej Katarzyny Niesporek)

Fukot. Eda na ostro

Trafiła mi niedawno do rąk książka Katarzyny Niesporek o poetce Edzie Ostrowskiej, podana jako "Eda. Szkice o wyobraźni i poezji". Autorka tej książki jest, jak można się dowiedzieć z notki bio, doktorantką Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, można by się spodziewać przeto, że ma w dyspozycji cały porządny sprzęt intelektualny do krytycznej analizy twórczości poetki z Lublina. I gdybyż na tej analizie poprzestała! Podkorciło jednak panią Niesporek do wzięcia na maglownicę delikatnej materii spraw osobistych Ostrowskiej i nadania rozprawce waloru traktatu moralnego. Sliska ta ścieżka zaprowadziła żarliwą doktorantkę na woniejące oparami mydlin ploteczki wprost do magła. Co pani nie powie? Wszystko, kochana, wszystko. Pozycja nr 3380, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Wiele się ostatnimi czasy prawi o konieczności redefinicji pojęcia prywatności. Tzw. służby już sobie nie robią przy skrupulatnym podglądactwie na masową skalę obiekcji. Coś tam dodały od siebie w szerzeniu nowych trendów portale społecznościowe i widowiska w rodzaju *reality show*. Ekshibicjonistyczna gotowość nie tylko celebrytesów ale i szarych ludzi, którzy przez chwilę znajdują się w polu uwagi mediów jest już normą. Patrzenie, to moja micha, to gacie a to nowy partner! Adios sfero prywatna! Jeśli ktoś godzi się na taką grę, w porządku, chcącemu nie dzieje się krzywda. Inaczej sprawy się mają kiedy nie. Magle, jako miejsce uprawiania babsztylskich plot, zniknęły, ale ich niespokojny duch transmigruje. Azaliż znalazł schronienie nie tylko na plotkarskich portalach ale i u akademików?

Na podstawie tomu prozy poetyckiej i kilkunastu tomików wierszy pani Niesporek odtworzyła życiorys Ostrowskiej. Zrazu trochę się czai o(b)mawiając niedole podmiotu lirycznego utworów: *Wizje podmiotu utworów Edy Ostrowskiej są przepelnione krzykiem, albo - Podmiot określa siebie jako „zamuloną dziewczynę”*.

Dystansuje się sama od siebie, sugerując że twórczość E.O. jest podejrzaną jakością: *Mówiąc o grafomanii w odniesieniu do twórczości Edy Ostrowskiej, ma się na myśli (podkr. moje) przede wszystkim chorobliwą manię pisania, związaną z jej stanem psychicznym.*

Rozpędza się jednak szybko, odrzucając zasłonę 'podmiotu lirycznego' dobiera się do osoby poetki wprost: *Chociaż Eda Ostrowska jest literacką outsiderką, dewiantką, również wariatką, na pewno nie należy do autorek które nie mają własnego języka. Ustaliwszy, że mimo wszystko warto się nad nieszczęsną pochylić układa swój moralny traktacik rozpisując go na wyraźne fazy, tak żeby każdy czytelnik wyniósł topornie wyczelowane morały. Miłe złego początki - narkotyki: Często nie odróżnia rzeczywistości od „narkotycznych” objawień. Zaś Halucynacje jakich doznaje po zażyciu różnych substancji, utrwała w wierszach. Skutkiem tego dom waryatów: Pomysł uśmiercenia w sobie resztek normalności już świadczy o postradaniu przez nią zmysłów. Eda za wszelką cenę pragnie wykluczyć siebie ze społeczeństwa. „z tego świata”, porzucić wszystko, co związane z rzeczywistością spoza domu wariatów.*

Słowo wyjaśnienia. Jako 19-latką, E.O. zapragnęła przygody. Zafascynowana mroczną magią szpitala psychiatrycznego nafaszerowała się prochami, żeby tam trafić. Powstał wówczas pisany poetycką prozą dziennik, wydany po raz pierwszy ponad 30 lat temu pod tytułem „Oto stoję przed tobą w deszczu ciała”. I Niesporek wie dobrze jakim sposobem E.O. tam się znalazła: *Zachwyty nad zaobserwowaną przeciętnością, rutyną i szaleństwem na terenie szpitala psychiatrycznego sprawia, że dwudziestolatka chce zostać wariatką. Dokonuje świadomego wyboru.* **Ale jednak ciągnie K.N. do własnych chałupniczych diagnoz:** *Chora na psychozę, poetka z Włodawy doznaje silnych zakłóceń związanych z percepcją rzeczywistości.* **Albo:** *Utwór ten potwierdza jeszcze raz chorobę psychiczną autorki „Małmazji”,* **czy:** *Autorka „Smug pieprzu”, szczerą do bólu w opisywaniu własnego życia, nie wstydzi się także przebytej choroby psychicznej, schizofrenii.*

Lecz E.O. brnie w swój bezwstyd (istotna kategoria rozbioru twórczości literackiej u magła) bezwstydnie. Zdiagnozowana przez Niesporek choroba psychiczna pcha E.O. ku występkom natury moralno-obyczajowej: *Ostrowska bowiem jako autorka wierszy epatujących nimfomanią i schizofrenią, momentami mocno obscenicznymi [...] daje wyraz swym własnym nieokiełznanym chuciom.* - *W ten sposób prowokuje, zachęca do miłosnego obcowania. Eda intensyfikuje sytuację liryczną w zależności od rzeczywistych pragnień, jakie odczuwa.* **Przy czym niewiasta owa, zintoksykowana i obłąkana bluźni, a jej:** *Wizja świeckiego Stwórcy rozmiłowanego w nagich i rozkosznych niewiastach nie przystaje oczywiście do rzeczywistości.* **Oczywiście K.N. wie jaka przystaje. Traktaty moralne piszą zazwyczaj ci co wiedzą lepiej. Idąc dalej tropem blasfemii:** *Oprócz rośliny pojawia się „umiłowany znak krzyża”, który w zestawieniu z „narkotycznym kwiatem” ulega profanacji.*

W maglownicę drobnomieszczkańskich przerażeń i osądów wkręca K.N. również życie rodzinne obmawianej: *Eda, jako matka, chociaż w sposób naturalny uczestniczy w życiu syna, porażona innymi doświadczeniami, nie potrafi przeniknąć do jego rzeczywistości. Pozostaje zatem po stronie ciemności.* **Głębiej:** *Poetka [...] dokonuje bolesnego, a zarazem dosadnego samouświadomienia: „wychowała/ matka syna/ skurwysyna”. Eda w ten sposób jakby przerzuca winę za niefrasobliwość dziecka na siebie.* **Co też pani nie powie?! Wszystko, kochana, wszystko.** *Oto kilkuwersowy utwór pomieścił w sobie całą codzienność Edy Ostrowskiej.* **Posługuje się stylistyką raportów funkcjonariuszki opieki społecznej:** *Mąż w ten sposób definiuje naturę żony jako negatywną, wskazuje ujemne cechy charakteru Edy.* **Słowem:** *To, co ujęte kiedyś w poezję, stało się więc dramatyczną rzeczywistością.* **Bowiem:** *Ból duszy jest konsekwencją niezrozumienia rzeczywistości przez poetkę [...].*

A to wszystko w takt mamrotliwej mantry mającej dodać traktacikowi powagi - Bachtin Bachtin Misza Fukot Bauman Bereza, podkreślającej tylko profesjonalną bezradność autorki która poszła świetlistym szlakiem Antona Siemionowicza Makarenki wytyczonym jego „Poematem pedagogicznym”. Praca K.N. znalazła aprobatę uniwersyteckiej starszyny (traktacik K. Niesporek jest promowany przez dr hab. prof. AJD Artura Zywiółka). Trudno się przeto dziwić, że lektura tej książki nie pozostawiła mnie obojętnym. Czasem jedno kostropate zdanie wystarczy żeby nie żałować czasu spędzonego nad kiepską książką. Wytypowałem to: *Poetka jako cel życia upatrzyła sobie wybranie.*

*

